

Małe Miasta - Plecy Pomników (2018)

Wpisany przez bluelover
Niedziela, 21 Kwiecień 2019 15:00 -

Małe Miasta - Plecy Pomników (2018)



1 *Sprawdzam* 2 *Już Wiem, Że Jutro Będę Żałował.* 3 *Nie Uwierzyłbym W To Nawet, Gdybym Był Tam.* 4 *Proporcje* 5 *Nie Zrozum Mnie Żle* 6 *Seriale* 7 *Chcę To Opowiedzieć Ci* 8 *Piekło* 9 *Jak Policjanci Z Miami* 10 *Bezpieczeństwo* 11 *Zwalniam* 12 *Nie Mam Czasu Na Bycie Introwertykiem.* Małe Miasta to: Brat Jordah, Mateusz Holak

Małe Miasta to muzyczna hybryda o bliżej nieokreślonej grupie odbiorców. Być może to rap dla studentów, gimbusów albo całej tej zabawnej hipsteriady? A może to w ogóle nie jest rap? Nie mam pojęcia i chyba nie chcę tego jednoznacznie definiować, a napisałem to tylko po to, żeby zaakcentować fakt, że z całą pewnością nie jest byłą to także moja muzyka. I jak na szeregowego ignoranta przystało opierałem swoją opinię tylko na odsłuchu singli promujących dwa poprzednie wydawnictwa MM. Błąd!? Wielbłąd! Wprowadź już ta bądź co bądź ograniczona dawka alternatywnej zabawy słowem, muzyką oraz formą dawała obraz odległej planety w kontekście mojego gustu to zwykła ludzka przyzwyczajenie nakazywałyby sprawdzenie całości materiału przed wygłoszeniem jakiegokolwiek opinii, co niniejszym czynię. W praktyce mimo dużego sentymentu do Flaszek i Szlugów, których częścią jest Jordah i zdecydowanej antypatii dla Kumkii Olik wieszczącej koniec Francji wszystko od Małych Miast było przeze mnie banowane na tak zwane dzień dobry. Czy przy okazji premiery trzeciego LP udało się zmienić nastawienie do duetu? I czy hasło "do trzech razy sztuka" ma tutaj logiczne zastosowanie? O tym między innymi piszę w powyższej recenzji.

"Plecy pomników" to ekstremalnie melodyjny zbiór nagrań, gdzie flow i zaśpiew zmienia się właściwie co utwór, a szerokie spektrum brzmienia bitów i aranżacji to coś w opcji "the best of the wszystko" z suplementem aktualizującym materiał na rok 2018. W konsekwencji na trackach dzieje się bardzo dużo, a kolejnym taktom nawet na moment nie przestaje towarzyszyć energia i świeżość. Holak śpiewa, Jordah rapuje. Pstryk! Berek! I za chwilę ma miejsce błyskawiczna zamiana ról. Raz szybciej, raz wolniej, czasem acapella, potem niuskułowo, momentami nawet futurystycznie i eksperymentalnie, by za moment wrócić do

złotych lat dziewięćdziesiątych, modulatory głosu, elektronika, syntezatory i sample. To wszystko razem wzięte w mniejszym lub większym stopniu definiuje Małe Miasta i tylko o jakość efektu końcowego należałoby zapytać. Czy słuchacz po przejeździe takim rollercoasterem grzecznie poprosi o repetę, czy też wypierdolony z trakcji na trzecim ostrym łuku z tożsamym impetem wyrzuci kompakt z odtwarzacza. Mnie wypierdoliło i chciałbym więcej. I nawet jeżeli sam siebie nie podejrzewałem o sympatię do takich dźwięków to zażenowany niuskulowymi klonami wyposażonymi w przedrostek "Young" i rozczarowany obecnym poziomem dużej części starej szkoły zostałem przez MM kupiony. Bezwzględnie.

Zdecydowanie największym walorem "Pleców pomników" jest produkcja i brzmienie, które ubrane w lekką, acz nieinfantylną treść skutkują całkiem spójnym ciągiem przyczynowo-skutkowym z przekazem podprogowym dotyczącym amerykańskich seriali. Lirycznie to jest sytuacja od jakichś alternatywnych przekminek mieszkańców paradoksalnie dużych miast, przez proste historie, które im towarzyszą, aż po mocno autorefleksyjną jazdę. Całość w barwach dystansu i groteski, a także kilku nieśmiesznych żartów, jak ten o "Plebani", która na tle rodzimej popeliny serialowej może uchodzić za zupełnie przyzwoite kino akcji lokalnej "made in Tulczyn". W efekcie trudno zarzucić MM deficyt treści i grafomanię pod bity, nie mniej jednak Mateusze raczej nie zapuszczają się na głębsze wody zupełnie odpuszczając kwestie nazwijmy je "aktualne" wokół, których dryfuje obecnie zindoktrynowane społeczeństwo. Może i słusznie? Ogółem miło się tego słucha, co w połączeniu z przyjemną dla ucha muzyką tworzy nienachalną kompozycję łagodzącą stresy życia codziennego.

Fakt, faktem to rzecz pełna paradoksów bo z jednej mani potrafi wpadać w ucho szybciej niż największe przeboje muzyki chodnikowej, dla zmylenia przeciwnika przechrzczone na "Disco polo". A z drugiej strony chwilami miałem wrażenie, że album został przejęty przez małe błękitne łobuziaki i za moment urzędzą mi tutaj jakieś "Smerfne Hity". Tak jeden jak i drugi przykład jest efektem symbolicznego przeskokowania granic, murów, czy innych tam zasięków ograniczających swobodę przy tworzeniu muzyki. To z kolei w oczach pewnej grupy odbiorców czyni MM nieśmieszoną satyrą na polską rap scenę, a inni potrafią dostrzec tam pewnego rodzaju prekursorstwo, czy nawet szerszą wizję. Finalnie ja mam to tego bardzo proste podejście, muzyka jest albo dobra albo zła - wszystko inne to marketing. A jeżeli Małym Miastom udało się przełamać impas w stosunkach z takim malkontentem jak ja to znaczy, że jest naprawdę niezłe. Serio!

Obiektywnie podsumowując, w żadnym wypadku nie jest to materiał dziesięć na dziesięć, a fakt znacznej sumy pozytywów, o których wspominałem w niniejszym tekście obrazuje jak bardzo myliłem się bagatelizując "Plecy pomników" przedwcześnie. Metaforycznie rzecz ujmując to trochę tak jakbyś w barze mlecznym spodziewał się czerstwej kanapki z pasztetem, a dostał całkiem smaczne sajgonki. I mimo, że za chińszczyznę nie przepadam to w tej konkretnej sytuacji obliżywałem się ze smakiem. I nawet jeśli album na fizyku wydany jest skromnie to na

Małe Miasta - Plecy Pomników (2018)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 21 Kwiecień 2019 15:00 -

krążku dzieje się naprawdę na bogato. ---Tazz RBB, rapbiznes.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)